CENA EGZEMPLARZA 10 GR
Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

KRAKOWSKI
KURIER PORANNY
PISMO DEMOKRATYCZNE

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Sławkowska 12/III Telefon Nr. 164-28.
Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20 — Konto P. K. O. 408.727.

Nr 336 Kraków, piątek dnia 9 grudnia 1938 r. Rok II

Minister Ribbentrop w Paryżu

Pustka i milczenie na ulicach pustka w rozmowach

Paryż (ar). Wyniki wizyty Ribbentropa nie przyniosły jak to przewidywaliśmy, żadnego istotnie nowego czynnika w stosunki między Niemcami i Francją.

Żadna z omawianych kwestyi nie doprowadziła do wspólnych sformułowań. Znamienne jest, że wszystkie problemy omawiane były jedynie powierzchownie.

Na czoło omawianych spraw siła rzeczy powinna się była wysunąć sprawa włoskich rewindykacji kolonialnych i stosunku Rzeszy do nich. Tymczasem min. Ribbentrop zbył tę sprawę pretekstem, że Niemcy nie zostały o tej sprawie powiadomione przez Włochy, natomiast skorzystał z okazji by domagać się wolności osiedlenia się Niemców w Marokku oraz udziału Rzeszy w zarządzie Tangerem. Min. Bonnet ze swej strony podkreślił, że rząd francuski nie odstąpi nikomu swych posiadłości kolonialnych.

W sprawie Hiszpanii i Czechosłowacji również nie powiedziano niczego istotnego. Obie strony podkreśliły konieczność jak najszybszej likwidacji wojny hiszpańskiej. W sprawie gwarancji granic Czechosłowacji, mimo nacisku min. Bonneta, oświadczył Ribbentrop, że Rzesza udzieli tej gwarancji po uzgodnieniu tych granic z państwami sąsiadującymi z Czechosłowacją.

Jak się zdaje, nie omawiano zupełnie sprawy paktu francusko-polskiego, ani francusko-sowieckiego. Ribbentrop miał się jedynie ograniczyć do ostrego ataku na Sowiety, jako „czynnik wojny w Europie".

Paryż (ar). Słaba treściwość rozmów francusko-niemieckich sprawia że prasa francuska poświęca dużo uwagi stronie zewnętrznej przyjęcia ministerstwa niemieckiego. Zgodnie podkreśla się serdeczność i uprzejmość z jaką koła oficjalne przyjęły wysłannika Rzeszy, przyczym zaznacza się, że strona przeciwna nie odwzajemniła się podobną kurtuazją.

Uprzejmego stosunku do min. Ribbentropa nie podziela ulica. Rząd zdaje sobie z tego sprawę, to też na półgodziny przed każdym przejazdem samochodu Ribbentropa policja wstrzymuje wszelki ruch i opróżnia ulice, place i mosty, którymi minister ma przejechać. Niezależnie od tego, gęsty szpaler policji na całej trasie chroni niemieckiego gościa od niespodzianek. Wśród pustych i milczących ulic przebiega samochód ozdobiony chorągiewką ze swastyką w otoczeniu policyjnych samochodów i motocyklów. Tu, gdzie mimo ostrożności, samochód dostrzeżony jest przez przechodniów, witają go nieprzyjazne okrzyki.

Odpowiedź na demonstrację włoską

Paryż. Podczas parlamentarnych feryj świątecznych premier Daladier wyjedzie z wizytą oficjalną do Tunisu i na Korsykę aby tamtejszym instytucjom i ludności złożyć osobiste podziękowanie rządu za tysiące telegramów, w których instytucje i osoby prywatne wyraziły lojalność i przywiązanie do Francji. Te masowe objawy przywiązania, głosi komunikat — są najlepszą odpowiedzią na demonstrację włoską, przeciw której zresztą wystąpił już rząd francuski z protestem.

Komunikat stwierdza dalej, że należy z całym naciskiem podkreślić, iż podobne demonstracje spotkają się ze zdecydowaną wolą całego narodu francuskiego zapewnienia bezpieczeństwa i integralności na wszystkich obszarach, na których powiewa flaga francuska.

Premier Daladier zwraca się wreszcie do ludności Tunisu i Korsyki z apelem zachowania spokoju i zimnej krwi, zaznaczając, że w tak poważnej sprawie należy zachować dostojeństwo i powagę.

...i w Anglii

Londyn (m). W Izbie gmin oświadczył minister kolonii, że oddanie komukolwiek kolonii lub obszarów mandatowych angielskich nie podlega w tej chwili wogóle dyskusji. Wszystkie ugrupowania polityczne Anglii są w tym względzie najzupełniej zgodne.

Gdyby kiedykolwiek dyskusja na ten temat zaistniała, musiałaby objąć równocześnie wszystkie zainteresowane państwa. Również w tej sprawie musieliby się wypowiedzieć mieszkańcy kolonii.

W Londynie miano zamordować regenta Jugosławii

Londyn (m). Tutejsza ambasada amerykańska otrzymała od władz policyjnych z Waszyngtonu wiadomość że statkiem „Quen Mary" mieli wyjechać z portu nowojorskiego do Anglii członkowie szajki terorystycznej którzy planują dokonanie morderczego zamachu na regenta Jugosławii w czasie jego wizyty w Londynie.

Spiskowcy należą do tej samej organizacji terorystycznej, która dokonała swego czasu zamachu na króla jugosłowiańskiego i ministra Barthou. Działa ona na rzecz nie wykrytego mocarstwa, czerpiąc od niego środki materialne. Członkowie szajki rekrutują się głównie z kolonii emigrantów w Ameryce i Francji.

Akcja niemiecka na Ukrainie Sowieckiej

Paryż (ar) Duże wrażenie wywołała tutaj wiadomość, nie potwierdzona dotąd, o wykryciu na terenie Ukrainy sowieckiej spisku, mającego na celu oderwanie Ukrainy od Z. S. R. R. i połączenie z Rusią Zakarpacką pod władzę obecnego rządu Rusi.

Aresztowania, jakie w tej sprawie poczyniono, odsłoniły pono sensacyjne szczegóły akcji spiskowej, prowadzonej przez nacjonalistów pod hasłem „wielkiej oswobodzonej Ukrainy".

Organom G. P. U. udało się przychwycić kilkunastu agentów z Huszt obecnej stolicy Rusi Zakarpackiej. Większość z nich przybyła do Huszt a później na Ukrainę Sowiecką z Berlina. Przy aresztowanych znaleziono olbrzymie sumy pieniężne przeznaczone na akcję.

Śledztwo wykazało niezbicie łączność wykrytej organizacji z władzami Rusi Zakarpackiej. W toku dochodzeń objęto aresztowaniem również szereg oficerów.

Prasa paryska łączy te aresztowania z protestem dyplomatycznym złożonym przez władze sowieckie w poselstwie niemieckim w Moskwie. Komentarze prasowe oceniają wykryty spisek, jako dalszy przejaw dążeń do utworzenia t. zw. „Wielkiej Ukrainy" pod patronatem niemieckim.

Na marginesie

Drugie Niemcy

„Jak doniosła prasa zagraniczna stary von Rath, ojciec sekretarza ambasady niemieckiej w Paryżu, zastrzelonego przez Grynszpana, miał powiedzieć kanclerzowi Hitlerowi w czasie pogrzebu by trumna je go dziecka stała się trybuną propagandy nienawiści pomsty. Jeśli te informacje są prawdziwe, to stary junkier pruski postąpił podobnie jak matka demokratycznego polityka niemieckiego, Żyda z pochodzenia, Rathenaua, zamordowanego jeszcze za czasów republiki weimarskiej przez nacjonalistycznego spiskowca. I ona wtedy napisała do matki mordercy list ze słowami przebaczenia i współczucia.

Kłamstwo! — oświadczają oczywiście organy hitlerowskie. Brudne emigranckie wymysły! Naród niemiecki w pełni solidaryzuje się z polityką swych władców, co więcej, samorzutnie nawet reaguje tak, jak oni by sobie życzyli. Świadczy o tym łuna pożarów spontanicznie zapalonych synagog niemieckich i nie mniej spontanicznie wybitych szyb w pałacach kardynałów Faulhabera i Innitzera. Wszystko co prasa zagraniczna pisała o niezadowoleniu ludności niemieckiej z ostatnich „akcji" S.A. i S.S. — to tylko wymysły żydowskiej propagandy.

Być może. Ale jak w takim razie wytłumaczyć sobie taką oto reprymendę, jakiej udziela „der Intelligenzbestie" (piękny brunatny wyraz dla określenia niemieckiej inteligencji), organ S. S. i Gestapo, berliński „Das Schwarze Korps":

„Wiemy, że za obłudną maską waszej dobrej woli, waszej dobroci, waszego gadatliwego humanitaryzmu, kryje się bestialskie okrucieństwo tchórzów... Myślicie, że pozwolimy wam przelewać łzy bezkarnie nad waszymi biednymi Żydami. Pomyliliście się..."

Organ p. Himmlera zna chyba nastroje kraju. I — przyznajemy — że jego interpretacja wydaje się nam zgodniejsza z rzeczywistością od interpretacji p. Goebbelsa. Zwłaszcza, że zaraz w następnym numerze pismo brunatnych koszul powraca do tego samego tematu rozszerzając jednak zasięg nastrojów antyhitlerowskich daleko poza zasięg inteligencji. Cytujemy dosłownie:

„Każdy z nas miał chyba do czynienia w ostatnich dniach z jakimś takim dobrodusznym przedstawicielem miłości bliźniego i musiał toczyć z nim mniej lub bardziej gruntowne rozmowy. Pojawiali się oni bowiem, nieproszeni, w każdym sklepie rzeźnickim, przy każdym kiosku gazetowym, przy każdym stoliku kawiarnianym. Stali, życzliwie zatroskani, przed oszalowanymi wystawami..."

Każdy sklep rzeźnicki, każdy kiosk gazetowy każdy stolik kawiarniany... Nie wygląda to na zbyt wielki sukces goebbelsowskiej propagandy. Obok Niemiec brunatnych istnieją Niemcy inne, Niemcy narodu niemieckiego, Niemcy Goethego, Heinego i Bebla. Do tych Niemiec, mimo wszystko, należy przyszłość".

(„Epoka")

Nowy wojewoda lwowski

Ag. Społ. Inf. donosi nam jakoby zapadła decyzja zmiany na stanowisku wojewody lwowskiego, co miało być spowodowane koniecznością wprowadzenia na to stanowisko znawcy spraw narodowościowych. Jako kandydata wymieniają p. Stanisława Paprockiego, który obecnie jest dyrektorem biura dla spraw mniejszości przy Prezydium Rady Ministrów oraz założycielem i generalnym sekretarzem Instytutu Badań Spraw Narodowościowych.

Z frontu wyborczego do samorządu krakowskiego

Fermenty w bloku chrześcijańsko-narodowym

Niedobrze się dzieje w państewku „jednolitofrontowym". Coraz więcej intrygi wkradają się w jego szeregi. Już nie tylko „spławieni" dają się luminarzom we znaki, ale sami kandydaci, stojący na dalszych miejscach, nie przestają się dąsać. Dużo niechęci ukazuje się posłowi Jahodzie-Żółtowskim. Pretensje do niego niezadowolonych i niezaspokojonych ludzi z obozu „frontowego" coraz bardziej się mnożą. I rzecz symptomatyczna: im większe są nieporozumienia i waśnie osobiste, w bloku chrześcijańsko-narodowym, tym większy patos i demagogia na łamach leiborganu „jednolitofrontowców" z Wielopola: „IKC."

Nie mogąc przedstawić wyborcom żadnego pozytywnego programu samorządowego, „IKC.", podtrzymywany jeszcze — o ironio — przez te sfery obywatelskie, w które dzisiaj bije, gra na zapożyczonych strunach hitlerowskich chwytach, pragnąc w ten obłudny sposób złapać na wędkę tą kategorię wyborców, na których parol założył konkurent „jednolitofrontowców": endecja. Dlatego też, aż się roi od „argumentów" streicherowskich. Ikacy uderza pałką goebbelsowską po głowach tych, z których usług nie waha się skądinąd korzystać. Udaje, że nie wie, iż endecja robi tą checę dużo wcześniej i, że ona ten wynalazek goeringowy opatentowała... Ale kandydat kleparski ludzi się bardzo jeśli przypuszcza, że wytrzyma z endecją konkurencją na tym terenie. Wystarczy przysłuchać się, co ludzie niezależni mówią o tych „dżentelmeńskich" metodach agitacyjnych czołowego kandydata okręgu V-tego, by się przekonać, że tak samo jak p. Marian Dąbrowski już dwa razy zdobywał w swoim „Tempie" Madryt i jakoś nie zdołał go zdobyć, tak samo nie zdobędzie Ratusza krakowskiego.

Widocznie zdaje sobie z tego sprawę „I. K. C." skoro z łamów jego przebija silne zdenerwowanie, wynikające z niemożności stłumienia fermentów, jakie powstały w obozie „jednolitofrontowym" od chwili, kiedy panowie prof. Nowak i inż. Bielski nie dotrzymali przyrzeczeń złożonych ks. biskupowi Sapiesze w sprawie wystawienia na liście „chrześcijańsko-narodowej", dwu księży, pomiędzy którymi miał być także ksiądz Molński. W związku z pominięciem obu księży wysuwają dwa momenty: 1) osobę p. mjr, Milli. 2) znamienne oświadczenie ks. biskupa Sapiehy, że nie miał wpływu na ustalenie kandydatów listy blokowej.

W miarę jak zbliża się termin wyborów, zmaga się niewybredna i charakterystyczna agitacja endecka przeciwko „jednolitofrontowcom" przyczym wielce osobliwym jest fakt, że główny atak kieruje ona w osobę naczelnego redaktora „I. K. C." Ikacy zaś, który ukazuje taką wielką brawurę, gdy trzeba uderzyć w ton norymberski, obawia się słowem zaatakować endecję mimo, iż ona nie szczędzi napaści na czołowego kandydatu kleparskiego.

Wszystko to świadczy o bezhołowiu, panującym w bloku chrześcijańsko narodowym.

Doszło do tego, że już głośno się mówi, że kartek do głosowania będzie w obozie „jednolitofrontowym" tyle, ilu jest kandydatów. To znaczy 144! Ot, jak wygląda „jedność", solidarność" i „całkowite porozumienie" wśród tych, którzy chcąc skupić „wszystkich" obywateli krakowskich około 3 ki, nie potrafia pogodzić własnych kandydatów. Tak jest dzisiaj, a co będzie w dniu wyborów? Istna Sodoma i Gomora... ozonowo chadecko-morgesowa.

I. K. C. nie szczędzi trudów i zabiegów, by opinia publiczna nie dowiedziała się o kotłowisku rozsadzającym obóz Grenady „jednolitofrontowej". Ale wszelki trud daremny tam, gdzie już nawet „wróble na dachu" o nieporozumieniach i fermentach w obozie Ikacowo-Tempowym, — „Głosonarodowym" czyli „jednolitofrontowym", świergotają.

Najlepszym tego dowodem rezygnacja z kandydatury, zgłoszona przez legionistę, b. posła Pochmarskiego.

Uciekają jak... z tonącego okrętu. Nie pomoże zatykanie dziur i poniepatyczne przemówienia panów z „trójki". Druzgocący wyrok na „zwartość" listy „jednolitofrontowej" wydali pp. Krauze i Pochmarski, oraz ci, którzy nie chcieli swoim nazwiskiem jej upiększać. Wybory zaś pomorskie postawiły kropką nad i.

Ster

Istotne niebezpieczeństwo, które grozi Polsce

Przed kilkunastu dniami „nieznane" zbiry dokonały na terenie lwowskiego uniwersytetu krwawego napadu na kilku spokojnych studentów i poranili ich ciężko nożami. Śmiertelnie ranny student Karol Zellermayer zmarł w szpitalu. W dniach ostatnich na listę ofiar potwornej zbrodni wypisane zostało nowe nazwisko. Mimo operacji i przeprowadzonych transfuzji krwi nie udało się ocalić życia studenta M. Promellera. Dwie ofiary potwornego barbarzyństwa i nienawiści!

Wspomina o tym w „Dzienniku Ludowym" Zbigniew Mitzner pisząc m. in.:

„A jednocześnie wówczas, gdy Zelmayer pada pod ciosami skrytobójczych noży, gdy Handelsman zostaje zepchnięty z katedry, nad grobem żołnierza padają w Cieszynie z ust przedstawiciela armii takie słowa:

„Ta śmierć ma i głębokie znaczenie. Ona jako symbol pójdzie w współżycie obu narodów, żyjących z sobą na tej ziemi.

Symbol tej śmierci będzie zrozumiany przez wszystkie warstwy obywatelskie obu społeczeństw.

Polacy, że Żyd potrafi być nietylko wiernym i prawym obywatelem, ale swojej Ojczyźnie potrafi złożyć ofiarę, ofiarę swego młodego życia swej krwi serdecznej".

Między tym, co mówi płk. Kustroń w imieniu gen. Bortnowskiego, a tym czym bluzga odezwa ONR-u leży olbrzymia przepaść nie polityczna ale moralna. Te dwie wypowiedzi są wyrazem walki, która się toczy o moralne oblicze Polski dzisiejszej I to jest istotne zagadnienie, przed którym stoimy, a nie wszystkie inne rzeczy, ku którym chce się odwrócić naszą uwagę. Tu nie chodzi o kwestię żydowską, tu nie chodzi o właściwy stosunek do innych mniejszości narodowych, ale o to, by w życiu społecznym wszędzie, nawet na terenie uczelni, została utrzymana równowaga moralna. Tu nie chodzi o to, aby dobrze czynić Żydom, Ukraińcom i komukolwiek innemu, chodzi o to, by w życie polskie nie wprowadzać, a jeśli są wprowadzone, eliminować zeń wszystkie elementy zbrodni, gwałtu, skrytobójstwa i przemocy silnych nad słabszym.

Te są sprawy, które w dniu dzisiejszym decydują o tym, jaką ma być Polska dnia jutrzejszego. Garstka spiskowców, stanowiąca mikroskopijną mniejszość w społeczeństwie polskim musi być zeń moralnie wyodrębniona, a jej działalności musi być położony kres. I to nie tylko dlatego, że godzi ona w zdrowie i życie obywateli, że dezorganizuje jedną z niezwykle ważnych dziedzin życia społecznego, ale i dlatego, że wprowadza doń element moralnego rozkładu, obcego całkowicie szlachetnym i rycerskim tradycjom narodu".

Przeszkodziła babka

Praga (x) W związku z wyborem dr. Hacha na prezydenta Czechosłowacji, wychodzą obecnie na jaw niezwykle interesujące szczegóły zakulisowej walki, jaka w ostatnich 10 dniach przed wyborem toczyła się pomiędzy ministrem spraw zagranicznych dr. Chvalkowskim od pierwszej chwili przewidzianym na to stanowisko, a jego kontrkandydatem, wysuniętym w ostatniej chwili, dr. Hacha. Jak się teraz dopiero okazuje, o wycofaniu kandydatury dr. Chvalkowskiego zadecydował fakt, że babka obecnego ministra spraw zagranicznych była żydówką. Świadczy to o tym wymownie, jak dalece polityka czeska ulega wpływom ideologicznym swego potężnego sąsiada.

Pierwsza jaskółka nowej orientacji węgierskiej?

Budapeszt. (pt.). W tych dniach został zatwierdzony przez rząd statut związku niemieckiego organizacji narodowo-socjalistycznej. W związku z tym, długoletni kierownik niemieckiej organizacji oświatowej poseł liberalny do parlamentu węgierskiego, dr. Gustaw Gratz, wycofał się z prac tej organizacji, podkreślając w swym piśmie rezygnacyjnym, że nowa organizacja jest podporządkowana całkowicie tak pod względem ideowo politycznym, jak i finansowym, czynnikom zewnętrznym.

Jaskółka prawdziwych nastrojów społeczeństwa

W szeregu miejscowości Pomorza odbyły się w ubiegłą niedzielę wybory samorządowe. Wynik — niezwykle symptomatyczny.

Pomińmy na chwilę szczegółową analizę wyników głosowania i układu sił ugrupowań, które wyszły z wyborów zwycięsko. Przypatrzmy się raczej ogólnej wymowie politycznej niedzielnego aktu wyborczego, tym ciekawszej, że stanowić ona mo że pod wielu względami zapowiedź tego, co ukaże się naszym oczom w dniu 18 grudnia.

Mówimy o klęsce wyborczej O. Z. N. Klęsce tym większej, że Ozon rozwinął na terenie pomorskim w ostat nich tygodniach potężną kampanię agitacyjną. Włożył w akcję wyborcza olbrzymi wysiłek i propagandowy i materialny. Ze wszystkich przemówień, plakatów, ulotek Ozonu biła dufna pewność zwycięstwa.

Z czego wywodziła się ta niebywała pewność siebie działaczy ozonowych — trudno powiedzieć. Jeśli z bezkonkurencyjnej ilościowo przewagi aparatu propagandowego, plakatów i zgromadzeń, to wybory pokazały, że nie ma to zbyt wielkiego znaczenia, jeśli za hasłem agitacyjnym nie stoi program, któryby przemówił do umysłu i świadomości obywateli. Jeśli z wyniku wyborów sejmowych czerpali ozonowcy swą wiarę w zwycięstwo, to... no cóż, wybory samorządowe pokazały wynik inny. Ma to swą dobitną, polityczną wymowę.

Nie można klęski Ozonu tłumaczyć słabymi wogóle wpływami obozu sanacyjnego na tym, mocno zawsze endeckim, terenie. W takiej Chełmży miała sanacja w poprzedniej radzie miejskiej 8 mandatów, obecnie O. Z. N. — 3. W Tucholi niegdyś 8, obecnie 5. W Gniewkowie poprzednio 6, obecnie 2 mandaty. Przyczym wszędzie frekwencja wyborcza, jak na wybory samorządowe, zupełnie niebywała, przekraczająca 80 procent uprawnionych do głosowania! Czyli ci sami wyborcy, którzy posiadają prawo wyborcze do Sejmu, wypowiedzieli się w wyborach niedzielnych na Pomorzu, w ogromnej większości przeciw Ozonowi.

* * *

Druga uderzającą cechą wyborów pomorskich, to znaczny spadek wpływów Stronnictwa Narodowego. Jest to tym bardziej znamienne, że miasteczka pomorskie stanowiły naogół bezkonkurencyjną domenę wpływów endeckich. Wynik wyborów wskazuje na przesunięcie ku ugrupowaniom, względnie hasłom demokratycznym. Trzeba pamiętać, że w małych miejscowościach pomorskich wyrazem „socjalista" lub „demokrata" straszono niedawno jeszcze małe dzieci, by pojąć, co oznacza tam porzucenie endeków i głosowanie na P. P. S. lub nawet Stronnictwa Pracy, które na tym terenie mocno szermowało hasłami demokratycznymi.

W robotniczej Chełmży zwycieżyła P. P. S. i Związki Zawodowe uzyskując 12 mandatów. Pewien sukces uzyskali socjaliści również w Solcu Kujawskim. We wszystkich pozostałych miejscowościach na pierwsze miejsce wysunęło się Stronnictwo Pracy. Stronnictwo Pracy dało się społeczeństwu pomorskiemu poznać głównie od strony wysuwanych haseł o charakterze demokratycznym. Operując pośród rzemieślników po miastach i robotników rolnych po wsiach ugrupowanie to wysuwało szereg postulatów odpowiadających zarówno gospodarczym jak i politycznym interesom tych warstw — skrzętnie ukrywając te reakcyjne strony swej działalności, które doznały ostatnio jaskrawego ujawnienia w innych częściach kraju. Wrogość wobec hitleryzmu — co na terenie Pomorza ma swoje szczególne znaczenie również przysporzyła Str. Pracy popularność. W tym sensie tedy odejście wyborców od jawnie faszystowskiej endecji i głosowanie na Str. Pracy należy uznać za objaw pewnego przesunięcia nastrojów na rzecz haseł demokratycznych.

Nie przesądza to w niczym reakcyjnego obiektywnie stanowiska, jakie Str. Pracy zajęło w wyborach samorządowych na Pomorzu, nic innego zresztą, niż w innych okolicach kraju. Jaskrawym tego wyrazem było zblokowanie się na jednej liście wyborczej ze Str. Narodowym w Tucholi, a nawet, jak w Koronowie, z Ozonem.

Nie mniej obraz wyborów pomorskich pozostaje jasny: klęska O. Z. N. i spadek wpływów Str. Narodowego. Obraz symptomatyczny.

— slaw.



Międzynarodówka nazistowska

Niebezpieczeństwo ekspansji imperialistycznej hitleryzmu znane jest powszechnie. Nie każdy jednak zdaje sobie sprawę, jaką rolę w tej ekspansji odgrywają organizacje terytorialne w poszczególnych krajach, czy to bezpośrednio narodowo-socjalistyczne, czy też od Berlina materialnie lub ideowo zależne.

Ciekawe uwagi na ten temat czytamy w „Polonii" katowickiej, organie Stronnictwa Pracy:

Propaganda nacjonalistyczna i totalizmu szerzona jest dziś ogromnie po całej Europie, a nawet i poza Europa. Dziś można już mówić, choć to brzmi paradoksalnie, o międzynarodówce nazistowskiej, która w tej chwili jest groźniejsza nawet niż międzynarodówka komunistyczna.

Państwa totalistyczne działają razem. Porównajmy komunikaty prasowe czy radiowe w Berlinie, Rzymie, Tokio, Burgos, a uderzy nas za dziwiająca ich zgodność. Jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, wszystkie te głośniki naraz roztrąbią te same idee, te same naświetlenia faktów, te same ataki na demokrację a nieraz te same kłamstwa.

Ale to jest tylko jedna część akcji propagandowej, w której celuje przede wszystkim Trzecia Rzesza. Jeszcze ważniejsze jest podsycanie ruchów nacjonalistycznych w innych państwach, przede wszystkim tych, które z jakichkolwiek względów Rzesza ra da by mieć albo w swoich granicach, albo pod całkowitymi swoimi wpływami. Bez trudu znajdzie się tam jakiś „Führer" lokalny, który marzy o karierze wodza. Kraje, w których mieszkają Niemcy, a które nie należą do Rzeszy oczywiście otaczane są specjalną troską. W Austrii był Seyss Inquart, w Sudetach Henlein, w Kłajpedzie działa niejaki p. Neumann, a w Gdańsku Forster, Szlezwik ma swego Schmidta, który domaga się rewizji granic, w Alzacji aż trzech „Führerów": Bickler, Spiezer i Schaal wystepuje przeciw Francji, nawet w Jugosławii jest wielki protektor „nazistów", przemysłowiec Westen i mały „wódz", dr Bick. Całą tą siecią kieruje „Ausland Organisation" w Stutgarcie, na której czele stoi Ernest Wilhelm Bohle i która dzieli się na szereg departamentów, wydziałów i okręgów. Albowiem Koran hitlerowski, „Mein Kampf", powiada: „Rzesza niemiecka winna objąć wszystkich Niemców, nie tylko w celu ich połączenia i uratowania najcenniejszych elementów rasy, ale i dla wychowania ich powoli i pewnie do stanowiska dominującego".

Dominować zaś Niemcy mają nad całą Europą i w tym celu musza pod dać swym wpływom inne państwa. Najlepsza zaś drogą do tego, jeżeli inne zawiodą, jest podsycanie nacjonalsocjalizmu w innych krajach. I znów rodzą się różni „Führerzy" Na Węgrzech jest w tej chwili w więzieniu, Szalassy, w Rumunii był Codreanu, w Belgii Degrelle, w Finlandii I. K. L., które miało być rozwiązane ale które decyzją sądu utrzymało się jeszcze, Słowacja coraz bardziej ulega wpływom hitlerowskim, a i w innych krajach tworzą się podobne formacje.

Oczywiście byłoby przesada twierdzić, że wszystkie te prądy powstają za pieniądze niemieckie. Są niewątpliwie tacy, którzy te pieniądze biorą, przecież Rzesza przeznacza w budżecie 27 milionów marek na prase zagraniczną. Są inni, którzy idą na lep spekulatorów. Są jeszcze inni, którym istotnie zawracają w głowie idee nazistowskie.

Ruchy te znajdują w niejednym kraju wielu zwolenników i nie można się temu zbytnio dziwić. Świat jest tak skomplikowany, tak zawile narzucają się problematy społeczne, polityczne, gospodarcze, że nie trudno się w nich zgubić. A tu tymczasem powiedzą, że wszystko jest właściwie proste, że wszystkiemu winni Żydzi, że „jeden wódz, jedna Rzesza", że „przełom", że „Herrenvolk", że rasa, że rewindykacje, że itd. Dodajmy do tego teror i olbrzymią, na fantastyczną miarę zakrojona propagande, wbijająca w umysły ludności proste a dobitne slogany.

I tak międzynarodówka nazistowska działa. Narody, które nie chcą się jej poddać, więc wszystkie pozostałe jeszcze demokracje i półdemokracje, muszą przeciwstawić tamtemu rozpędowi własny rozpęd, muszą przejść z defensywy do ofensywy.

W ostatecznej rozgrywce zwycięża te narody, w których każdy obywatel poczuje się nie mechaniczną, ale istotna cząstką całości i współtwórcą losów państwowych. Zadania państw demokratycznych są więc ogromne. Stawka jest bardzo duża: Czy przyszła epoka bedzie okresem skopanego psa, czy okresem Człowieka? Kto zwycięży i utrzyma się na placu?

A czas nagli. Dla Europy i dla Polski.

I dzieci wciągnięte w szał imperializmu

Berlin (c) Na wiosnę 1939 r. odbędą się po raz pierwszy w Niemczech zawody strzeleckie dla tzw. „pimpfów", a więc dzieci od lat 10 do 14. Do tej pory odbywały się zawody tylko dla tzw. „Hitlerjugend", a więc młodzieży starszej.

Sojusz P. P. S. ze Stron. Ludowym

Chrzanów. We wszystkich miasteczkach powiatu chrzanowskiego zostały rozpisane na dzień 18 grudnia wybory do rad miejskich. Wybory odbędą się w Chrzanowie, Jaworznie, Trzebini, Krzeszowicach i Szczakowie. We wszystkich okręgach wymienionych miast PPS. złożyła listy kandydatów z wyjątkiem jednego okręgu w Chrzanowie, gdzie kandyduje „Bund". Przeciwko listom PPS. występuje jednolity blok katolicko narodowy. W Krzeszowicach PPS zawarło sojusz wyborczy ze Stronnictwem Ludowym.

Wnuk Garibaldiego przeciw rasizmowi

Rzym. W kuluarach Izby Deputowanych w Rzymie doszło do ostrego starcia między generałem Ezio Garibaldim a b. sekretarzem gen. partii faszystowskiej, Roberto Farinaccim. Konflikt wynikł na tle sporu o przeniesienie pomnika Garibaldiego do Cremony oraz polemiki w kwestii rasistowskiej. Omal nie doszło do bójki, której zapobiegła interwencja obecnych posłów.

Co to za projekt ordynacji?

Warszawa. Posłowie, wchodzący w skład zespołu „Grupy Jutra Pracy" rozpoczęli zbieranie podpisów pod wniosek opracowanego przez Grupę Jutra Pracy projektu nowej ordynacji wyborczej. Jak twierdzi PAA., projekt ten opiera się na zasadach demokratycznych i zmierza do usunięcia przerostu i ingerencji czynników administracyjnych w aktach wyborczych.

Wieści z Polski i świata

BERLIN. W ramach wydanych ostatnio ustaw antysemickich w Niemczech Żydom nie tylko nie będzie wolno posiadać komie nic, ale nie mogą oni nawet być administratorami nieruchomości. Do 1 stycznia właściciele domów, aryjczycy muszą zwolnić wszystkich administratorów Żydów z zajmowanych przez nich stanowisk. Niezastosowanie się do tgo zarządzenia pociąga za sobą surowe kary

W pow. brzezińskim we wsi Wola Cyrusowa poświęcono ostatnio pomnik ku czci chłopów-powstańców bojowników o niepodległą Polskę w czasie powstania styczniowego.

WILNO. W pow. wileńsko-trockim, oszmańskim i wołożyńskim zlikwidowano ostatnio trzy domy modlitwy sekty babtystów.

Krakowski Związek Młodzieży Wiejskiej „Znicz" przygotował na grudzień, styczeń i luty 17 kursów spółdzielczych Związek ten posiada w województwie kilkadziesiąt własnych sklepów spółdzielczych. Politycznie „Znicz" jest bardzo blisko związany ze Stronnictwem Ludowym.

LONDYN. Korespondent dyplomatyczny „Manchester Guardian", omawiając wewnętrzną sytuację Niemiec, stwierdza na podstawie wiarygodnych informacji, że zostały obecnie zakończone administracyjne i technicze przygotowania do ofensywy przeciw Kościołowi Katolicikemu w Niemczech i że sygnału należy oczekiwać w każdej chwili.

Celem, do którego dążą przywódcy narodowo-socjalistyczni, jest — zdaniem tego korespondenta — wywłaszczenie majątków Kościoła Katolickiego w Niemczech i zniszczenie jego organizacji.

ATENY. Wczoraj późnym wieczorem ogłoszono następujący komunikat: konferencja szefów sztabu generalnego porozumienia bałkańskiego ukończyła swe prace we wtorek o godz. 19-tej. Obrady odbywały się w atmosferze serdeczności. We wszystkich sprawach decyzje zapadały jednomyślnie w duchu najzupełniejszej solidarności.

NOWY JORK. Prezydent Roosevelt odbył konferencję z zastępcą sekretarza stanu Summer Wellesem i ambasadorami St. Zjedn we Francji, Niemczech i Włoszech — Bullittem, Wilsonem i Philipsem. Tematem konferencji była sytuacja międzynarodowa. W kołach politycznych twierdzą, że był to dalszy ciąg narad rozpoczętych przez prezydenta w Warmspring.

BIAŁOGRÓD. Zajścia z członkami stronnictwa rządowego a opozycją mnożą się w przededniu wyborów, które odbędą się w dniu 11 grudnia. W miejscowości Bolieve 6 osób odniosło rany w czasie odbywającego się tam zgromadzenia przedwyborczego. Jedna z tych osób zmarła W miejscowości Bruco w Serbii zachodniej doszło również do zajścia, w czasie którego 2 osoby zostały zabite a 2 odniosły ciężkie rany.

WARSZAWA. W styczniu zorganizowany będzie w Warszawie nadzwyczajny kongres Związku Niższych Funkcjonariuszy i Pracowników Państwowych.

TORUŃ. Przed Sądem Grodzkim w Chojnicach toczyła się rozprawa przeciwko b. prezesowi Stronnictwa Ludowego Józefowi Jóźwikowi ze Sławęcina, oskarżonemu o to, że na zebraniu Stronnictwa Ludowego odczytał i omawiał odezwę nawołującą do wstrzymania się od wyborówó. Sąd skazał go na karę 4-ch miesięcy aresztu z zawieszeniem i na zł 10 grzywny.

Na ostatniej konferencji zarządów związków zawodowych w Krakowie uchwalono energiczny protest przeciw ogłoszonemu w formie dekretu zakazowi strajków powszechnych.

Fabryki monopolu tytoniowego w Dieppe, Hawrze, Tuluzie, Lille, Morlaix, Nancy, Riori i Chateauroux nie pracują i są zamknięte Otwarcie fabryk zależeć będzie od decyzji rządu.

Po rozmowach francusko-niemieckich

Oficjalny komunikat francuski

Paryż. O wyniku rozmów francusko-niemieckich min. Bonnet odczytał komunikat następującej treści:

Wizyta minisra spraw zagr. Rzeszy w Paryżu dała sposobność do szerokiej wymiany poglądów francusko-niemieckich. W czasie rozmów, przeprowadzonych pomiędzy min. von Ribbentropem i min. Bonnet, zbadano główne zagadnienia europejskie, a szczególnie zagadnienia, dotyczące bezpośrednio stosunków politycznych i gospodarczych pomiędzy Francją a Rzeszą niemiecką. Zarówno jedna strona, jak i druga, uznały, że rozwój stosunków pomiędzy obu krajami, oparty o zasadę formalnego uznania wzajemnych granic, posłuży nie tylko interesom wspólnym obu krajów, lecz stanowić będzie zasadniczy wkład w dzieło utrzymania pokoju. W tej też nadziei ministrowie spraw zagranicznych Francji i Niemiec podpisali deklarację, która, czyniąc wszelkie zastrzeżenia, dotyczące stosunków obu rządów z państwami trzecimi, daje wyraz ich woli pokojowej współpracy we wzajemnym poszanowaniu, robiąc w ten sposób znaczny krok w kierunku ogólnego uspokojenia.

—oOo—

Czy oś Berlin-Rzym zachwiana?

Berlin. Opinia niemiecka zwraca sie bardzo ostro przeciw prasie zagranicznej, która korzystajac z wizyty paryskiej von Ribbentropa i z nieporozumień włosko-francuskich, stara się udowodnić, że oś Rzym—Berlin zachwiała się. Polityka zagraniczna Niemiec opiera się przede wszystkim na osi Rzym—Berlin — stwierdza jednomyślnie prasa niemiecka. Nieporozumienia na tle kwestii terytorialnej między Paryżem a Rzymem dotyczą wyłącznie Francji i Włoch. Prasa zwraca uwagę na analogię między układem niemiecko-francuskim i niemiecko-brytyjskim, stwierdzając, że nie może być mowy o zmianie stosunków Niemiec do Włoch, choć Niemcy zawierają w Paryżu układ w chwili, w któreój Francja i Włochy znajdują się w ostrym zatargu.

Co mówią w Berlinie?

Berlin. W dziennikach niemieckich obecna wizyta min. von Ribbentropa przeciwstawiana jest wizycie min. Curtiusa w Paryżu w roku 1931, zakończona pełnym niepowodzeniem Wówczas jednak Francja stała u szczytu potęgi, celem zaś wizyty min. Curtiusa było uzyskanie ulg w płaceniu niemieckich reparacji. Obecnie role po obu stronach zmieniły się. Niemcy wyrosły do potężnego bloku 80-ciu milionów, stanowiącego niezwyciężoną siłę i główny współczynnik pokoju europejskiego, Francja zaś przez ten czas przekonać się musiała o upadku dawnego przodującego znaczenia oraz o bankructwie dotychczasowej poliyki zagranicznej. Na tej międzynarodowej podstawie dochodzi więc dziś do właściwego porozumienia, którego naturalne podstawy nie będą już potrzebowały być w przyszłości zmieniane.

Jednocześnie jednak cała prasa usiłuj podporządkować deklaracje paryską w zasadzie ścisłej współpracy włosko-niemieckiej, dzięki której doszło do skutku Monachium i dzięki której dochodzi obecnie również do porozumienia niemiecko-francuskiego nie osłabiającego w niczym osi.

Najwyraźniej akcentuje to „Deutsche Allgemeine Zeitung" pisząc: „Jeśli jednak ktokolwiek w Paryżu sadzi, że można będzie Niemcy i Włochy wymanewrować nawzajem przeciwko sobie, to naraża się jedynie na dotkliwe rozczarowanie i zawody".

Także i inne pisma, bezpośrednio po entuzjastycznym komentowaniu deklaracji paryskiej i stworzonej atmosfery zaufania miedzy Paryżem i Berlinem, zaznaczaja jednocześnie pełna solidarność i nienaruszalność osi Rzym—Berlin, na której całkowicie opiera się polityka zagraniczna obu krajów.

Jako praktyczne zastosowanie tej zasady, podaje prasa niemiecka z oburzeniem relacje i komentarze z kontrdemonstracji fracuskich w Tunisie i na Korsyce. W komentarzach tych czynione są wprawdzie zastrzeżenia, że załatwienie sporu francusko-włoskiego nie jest rzecza Rzeszy, jednak już same tytuły depesz z Rzymu są dostatecznie wymowne, np.: „Dzikie wystąpienia w Tunisie i na Korsyce". „Oburzające napaści na Włochów" itd.

BUKARESZT. Policja w Czerniowcach aresztowała drugiego ucznia, który w poniedziałek dokonał z kolegą swym zamachu na przewodniczącego trybunału wojskowego płk. Cristescu. Ponadto aresztowano dalszych 7 osób podejrzanych o współudział w zamachu. Za usiłowanie podpalenia domów żydowskich aresztowano 12 osób.

WARSZAWA. W początkach stycznia obradować ma w Warszawie pierwszy od czasu powstania — zjazd ogólnopolski Narodowej Organizacji Radykalnej (NORa), na czele której stoi były kierownik Z. M. P., p. Jerzy Rutkowski.

Adwokat Kowalski skazany na 2 lata aresztu

Warszawa (tel.) W Sądzie Grodz. odbyła się rozprawa adwokata Kazimierza Kowalskiego, prezesa zarządu głównego Stronnictwa Narodowego, który jest oskarżony o nawoływanie do niebrania udziału w wyborach do Sejmu i Senatu. Wobec zmiany ustawy o postępowaniu sądowym, która ograniczyła liczbę adwokatów mogących występować w procesie zamiast 18 obrońców — stawało tylko 2, a mianowicie mecenas Kijeński i Mieczysław Przyjemski. Adwokat Kowalski nie przyznał się do winy, podając wyjaśnienia, że odczytał jedynie uchwałę Komitetu Głównego o powstrzymaniu się od głosowania. Sąd przesłuchał 7 świadków członkow Stronnictwa Narodowego, że zebrania przeznaczone były jedynie dla członków i sympatyków Stronnictwa i poświęcone sytuacji politycznej w Polsce po przyłączeniu Śląska Zaolziańskiego. Prezes Kowalski poruszył powody decyzji Stron. Narodowego. Świadkowie podawali, że w sprawach niegłosowania mieli ustalone zdanie jeszcze przed zebraniami i i stanowisko to po mowie adwokata Kowalskiego nie uległ zmianie. Głosowaliby wówczas, gdyby na liście byli kandydaci Stronnictwa Narodowego.

Prokurator Dreszer na życzenie Sądu Najwyższego stwierdził, że nawet ogólnikowe nawoływanie do niegłosowania jest karalne.

Sad ogłosił wyrok, skazujący adwokata Kowalskiego na 2 lata aresztu z zawieszeniem na 3 lata.

Międzynarodowa konferencja państw amerykańskich

Lima. W dniu 10 b. m. rozpocznie swe prace 8 międzynarodowych konferencja państw amerykańskich.

Zakończenie konferencji przewidziane jest na 30 grudnia. Na porządku dziennym znajdują się 23 sprawy o charakterze politycznym ekonomicznym, prawnym i kulturalnym. Główna uwaga zwrócona będzie na zagadnienie ekonomiczne i organizacji pokoju. Konferencja w Limie ze względu na zainteresowanie, jakie wywołuje w całym świecie dzięki liczbie i kwalifikaciom delegatów oraz mianowaniu obserwatorów europejskich, zapowiada się jako niezwykle doniosła nie tylko dla stosunków międzyamerykańskich, lecz również dla stosunków starego i nowego świata.

Kryzys w gabinecie belgijskim

Bruksela. Parlament belgijski uchwalił votum zaufania dla nowego rzadu 11 głosami przeciw 49 przy 21 wstrzymujacych się od głosowania. Za rządem Spaaka głosowali katolicy liberałowie i reksiści. Przeciwko rzadowi głosowali socjaliści, komuniści i 4 liberałów. Nacjonaliści flamandzcy wstrzymali się od głosu Za wnioskim wypowiedziało się: 56 posłów ze stronnictwa katolickiego, 19 liberałów, 17 reksistów i 18 socjalistów. Przeciwko wnioskowi głosowali: 38 socjalistów, 4 liberałów i 7 komunistów. Od głosu powstrzymało się: 5 socjalistów, 1 reksista i 15 nacjonalistow flamandzkich.

—oOo—

GRUDZIEŃ
9
piątek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 122-22
Zegarynka 95
Centr. międzym. 97
Informator telef. 127-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-03
Centr. gazowni 168-05
Centr. elektr. 160-70
Centr. wodociąg. 121-99
Pogotowie rat. 111- .

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Piątek Wiesława

Teatr

Z TEATRU M. im. J. SŁOWACKIEGO

Jutro w piątek po cenach zniżonych „Klątwa" St. Wyspiańskiego z udziałem St. Wysockiej.

W próbach pod kierunkiem reż. W. Radulskiego tragikomedia Marii Jasnorzewskiej p. t. „Baba—Dziwo", która będzie najbliższą premierą Teatru im J. Słowackiego. W głównej roli kobiecej wystąpi Stanisława Wysocka.

Plan przedstawień

Czwartek 8. XII. popoł. „Rodzina Whiteoaków", wiecz. „Balladyna".
Piątek 9. XII. „Klątwa"

Repertuar kin

ADRIA: Paweł i Gaweł
APOLLO: Żebrak w purpurze
PROMIEŃ: Pensjonarka
SCALA: Zakochana pani
STELLA: Każdemu wolno kochać
SZTUKA: W sidłach miłości
UCIECHA: Zapomniana melodia
WANDA: Strachy
ATLANTIC: Ludzie za mgłą i dwaj mężowie pani Vicky
LOPP: Złotowłosa

Repertuar kin sosnowieckich

ZAGŁĘBIE: Żółte cienie
RIALTO: Mściciele
ODEON: Student z Oxfordu
PATRIA: Druga młodość

Repertuar kin kieleckich

W. F. i P. W.: Paweł i Gaweł
CZWARTAK: Przeklęta
PALACCE: Ostatnia Brygada
CASINO: Krzyk ulicy

Repertuar kin radomskich

Apollo: Strachy
Adria: Dama pikowa

Kinoteatry przemyskie

APOLLO: Ordynat Michorowski
CASINO: Cztery córki
MUZA: Port siedmiu mórz
OLIMPIA: Miłość w dżungli
FOTOPLASTIKON: Riviera

Na krakowskim bruku

Z mieszkania Stanisławy Melnicz zam. przy ul. Topolowej skradł Mikityszyn Bazyli aparat radiowy i płaszcz damski ogólnej wartości 180 zł. i zbiegł w niewiadomym kierunku.

— ◦○◦ —

Franciszkowi Wojnarczowi rolnikowi zam. we wsi Przebierzany pow. Kraków nieznani sprawcy skradli z wozu stojącego w Rynku Podgórskim, kożuch wartości 30 zł.

Na ul. Kazimierza Wielkiego urwało się koło od samochodu ciężarowego jadącego z węglem, będącego własnością Józefa Szarera zam. w Sosnowcu. Straż pożarna auto usunęła z toru tramwajowego. Wypadku w ludziach nie było.

Echa napadu rabunkowego w Wieliczce

Na wokandzie Sądu Okr. w Krakowie znalazła się sprawa Andrzeja Tyrki montera i Wincentego Wiśniewskiego mieszkańców Radomska ska.

Akt oskarżenia zarzuca Tyrce dokonanie napadu z bronią w ręku, zaś Wiśniewskiemu współdziałanie w napadzie.

Andrzej Tyrek przybył do Wieliczki i zgłosił się do mieszkania inż. Maksymowicza, żeby ten wystarał mu się o pracę w salinach. Żona Maksymowicza skierowała go do inż. Rykowskiego, polecając służącemu odprowadzić Tyrka. Po drodze Tyrek wypytywał służącego o stosunki mające Maksymowiczów.

Inż. Rykowski odmówił mu przyjęcia do salin.

Dnia 3. X. b. r. Tyrek ponownie się zgłosił do mieszkania Maksymowiczów i prosił służącą, żeby zawołała żonę inż. Maksymowicza. Gdy ta wyszła do przedpokoju Tyrek wyjął dwa automatyczne rewolwery i wołając pieniądze albo życie zrabował z mieszkania 300 zł i zbiegł.

Następnego dnia Tyrek został ujęty przez policję w Radomsku. Tłumaczył się że do napadu namówił go Wincenty Wiśniewski pouczając go w jaki sposób ma wszystko zrobić. Wiśniewski pożyczył mu nawet w tym celu rewolwer automatyczny. Tyrka do winy się przyznał. Sąd po przesłuchaniu świadków na wniosek prokuratora rozprawę odroczył do dnia 20 grudnia br. w celu przesłuchania nowych świadków. Trybunałowi przewodniczył s. o. dr Stępniowski, wotowali s. o. dr Bartynowski i dr Rogowski, osk. prok. Bieńkowski, bronili adw. dr. Grosskopf i dr Frydyger.

Strajk protestacyjny pracowników umysłowych

Pracownicy umysłowi przemysłu naftowego zorganizowani w dwóch poważnych związkach zawodowych a to w Związku Pracowników Umysłowych Przemysłu Naftowego w Polsce i Związku Polskich Techników Wiertniczych i Naftowych w Borysławiu — proklamowali na dzień 9 grudnia b. r. 4 godzinny strajk protestacyjny. Strajk ten jest odpowiedzią na odmowne stanowisko przedstawicieli przemysłu naftowego wobec żądań pracowników umysłowych, do nagających się od dłuższego czasu zawarcia z nim umowy zbiorowej." Na innym miejscu drukujemy tekst odezwy obydwu Związków.

Komunikaty

W dniach 8, 9, 10 i 11 grudnia b. r. odbędzie się Wystawa Kanarków Harceńskich połączona z konkursem śpiewu.

Wystawa odbędzie się w Krakowie przy ul. św. Jana l. 6 w Sali Saskiej.

Niskie ceny wstępu dają możność każdemu słuchania setek skrzydlatych śpiewaków.

Wstęp dla dorosłych 50 gr., dla dzieci i młodzieży 30 gr.

* * *

W Krakowskim Związku Hodowców Gołębi Poczt. Rasowych, Drobiu i Zwierząt Futerkowych przy ul. Gołębiej Nr. 6 odbędzie się: Cykl wykładów naukowych z zakresu tak hodowli gołębi, drobiu i zwalczania tychże w tych hodowlach.

W dniu 11 grudnia r. 1938 o godz. 11 przed poł. odbędzie się pierwszy wykład inauguracyjny prof. Popka Stanisawa „Wykład o pochodzeniu polskiego gołębia rasowego.

Wykład powyższy będzie wygłoszony w lokalu przy ul. Gołębiej nr. 6 II p. Wstęp wolny.

Na wykład zapraszamy wszystkich hodowców a także i sympatyków tych hodowli.

Skazanie przemytników

Przed sądem okręgowym w Krakowie toczyła się rozprawa przeciwko szajce przemytników i handlarzy sacharyny, kamyków i kółek do zapalniczek.

Wyrokiem sądu skazani zostali: Reinhold Bendjas na 2 miesiące, Maksymilian Szielel na 2 mies., Mojżesz Lubowski na 10 mies., Salomon Halpern na 1 ok i Jakób Gutfreund na 6 miesięcy więzienia oprócz dotkliwej grzywny.

Przewodn. s. o. dr Kronenberg, osk. prok. Rawa, bronili adw. Aleksandrowicz, Bader i Rząca.

Zabójstwo rolnika

Przed Sąd Okr. w Krakowie stanął Rudolf Mistrzyk i Józef Jagła mieszkańcy wsi Brzezia pow. Bochnia.

Dnia 18 sierpnia br. w nocy przejeżdżał furą przez wieś Brzezie, gospodarz Jan Włodarz, którego znienacka napadł Rudolf Mistrzyk uderzając go kołkiem w głowę co spowodowało pęknięcia czaszki a następnie śmierć. Dopomagał mu w tym czynie Józef Jaglarz, który miał do Włodarza osobiste urazy.

Sąd skazał Mistrzyka na 5 lat więzienia, zaś Jagła na 2 i pół roku więzienia. Przewodniczył S. O. dr. Sykosz, osk. prok. Rybarski, bronił adw. dr Aschenbrenner.

Przed zamknięciem wystawy Jana Matejki w Muzeum Narodowym

Dnia 11 grudnia b. r. zostanie zamknięta wystawa dzieł Jana Matejki, urządzona staraniem Muzum Narodowego w Sukiennicach

Przeszło 90 obrazów pochodzących ze zbiorów publicznych i prywatnych powróci na swoje miejsce. Jeszcze tylko przez kilka dni można podziwiać dzieła, które dają nam przegląd twórczości Jana Matejki od najwcześniejszych prac: „Zygmunta I nadającego szlachectwo profesorom Uniwersytetu Jagiellońskiego", „Otrucia Bony", „Jana Kazimierza na Bielanach" aż do ostatnich „Carów Szujskich przed Zygmuntem III". Stwierdzić należy, że wiele obrazów wystawiono po raz pierwszy, n. p. portrety rodzinne Giebułtowskich, Serafińskich itp. Obrazy Matejki między innymi słynny cykl „Dzieje cywilizacji w Polsce", przemawiają do nas potężnymi momentami historii polskiej, wspaniałymi współczesnymi działają potęgą techniki i rysunku.

* * *

We czwartek dnia 8 grudnia b. r. jako w ostatnim dniu zbiórki na pomoc zimową pod hasłem „Gwiazdka dla dzieci bezrobotnych" wyruszą kwestarze na ulice miasta Krakowa. Miejski Obywatelski Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym w Krakowie zwraca się z apelem do wszystkich mieszkańców, aby nie szczędzili grosza na tak wzniosły cel w ostatnim dniu zbiórki

Kronika Zagłębia dąbrowskiego

W Sosnowcu wkrótce powstanie nowoczesny dworzec autobusowy przy zbiegu ul. Piłsudskiego a Krzywej. Plac, będący własnością P. K. P. jest obecnie przedmiotem pertraktacji. O ile pertraktacje zostaną uwieńczone pozytywnym wynikiem, magistrat zdecydowany jest do rozpoczęcia wstępnych prac w najbliższym czasie. W szybkim tempie posuwająca się aleja urbanizacyjna m. Sosnowca pociąga za sobą konieczność natychmiastowego rozpoczęcia budowy dworca autobusowego.

* * *

Znany wśród miejscowego społeczeństwa ks. Huszo złożył odwołanie do Sądu Okr. w Sosnowcu od wyroku sądu starościńskiego, skazującego go na 3 tysiące zł grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 3 miesiące aresztu za partactwo lekarskie i wprowadzanie w obrót mieszanek ziół. Motywy wyroku starościńskiego opierają się na orzeczeniach Śląskiej Izby Lekarskiej oraz skargach prywatnych osób. Proces ks. Huszno budzi ogromne zainteresowanie pośród sfer lekarskich. Metoda tybetańskiego leczenia, używana przez ks. Huszno nabierze właściwej wartości w świetle fachowej oceny powołanych ad hoc ekspertów.

* * *

Na trasie kolejowej obok ul. Piotrowskiej w Sosnowcu znany złodziej kolejowy Stadniarz Jan usiłował skraść węgiel z wagonu. Strażnik kolejowy, dostrzegłszy Studniarza, oddał doń strzał, raniąc go śmiertelnie. Po przewiezieniu go do szpitala powiatowego ranny zmarł.

* * *

Sosnowiec ostatnio żyje pod znakiem serii śmiałych napadów. Poczynają się znów mnożyć rabunki, które stają się istną plagą. Oto znów notujemy bezczelny napad dwóch młodocianych łobuzów, którzy wracającego do domu Urgacza St. zam. w Porąbce przy ul. Wiejskiej 109 zaczepili i zażądali od niego wydania pieniędzy. Napadnięty odmówił, przypłacił to ciężkim pobiciem i utratą przytomności. Po ocuceniu Urgacz stwierdził brak 40 zł. Zawiadomiona o napadzie policja wszczęła pościg za napastnikami. Są to: Łasiński Kaz. i Mazankiewicz Miecz. po lat 19 zam. w Sosnowcu przy ul. Robotniczej.

* * *

W szpitalu czeladzkim dokonano makabrycznego odkrycia. Nieznany sprawca skradł z kostnicy szpitala amputowaną nogę i — jak potem w toku dochodzeń policyjnych ustalono, nogę podrzucił w jednym z domów przy ul. Bocznej w Czeladzi, gdyż w ten sposób chciał się zemścić na jednej z nadobnych Czeladzianek

Wypadek ten, jak dotąd nienotowany w kronikach policyjnych Zagłębia, wywołał w Czeladzi przygnębiające wrażenie. Na temat tego niesamowitego, jak na nasze stosunki wydarzenia — krążą rozmaite komentarze.

Nauczyciel walczy

O zabezpieczenie stałości pracy nauczyciela

Życie naszej szkoły i zawód nauczycielski ponoszą wiele szkód z powodu stałego już i chronicznego niebezpieczeństwa tymczasowości w szkolnictwie oraz częstego przenoszenia nauczycieli dla t. zw. „dobra służby".

Wśród wielu bolączek i krzywd nauczyciela i szkoły, ta wcale nie należy do mniejszych. Polityka personalna władz szkolnych nie liczy się tu często z żadnymi względami. Charakterystyczne, iż w okresach pewnych zaostrzeń konfliktów politycznych, zawsze podnosi się znacznie procent nauczycieli objętych ruchem przenosin dla „dobra służby". Statystyka potwierdza to bardzo wyraźnie. Też sama statystyka poucza nas i o tym że żadna inna dykasteria urzędników państwowych nie jest ani w części dotknięta takim ruchem służbowym w tym stopniu, co nauczycielstwo. Nacisk administracji na nauczyciela jest bowiem, ze względów na kontakt tegoż z ludnością, większy aniżeli na jakiegokolwiek innego pracownika państwowego. Wzmożony ruch służbowy względnie groźba przeniesienia oraz poczucie niestałości w miejscu pracy, wiedzie często do uczynienia z nauczyciela bezwolnego narzędzia politycznego (patrz ostatnia rubryka "nauczyciel walczy" na tym miejscu w poprzedniej kolumnie).

W roku 1934/5 ruch służbowy objął prawie 20 proc. ogółu nauczycielstwa, czyli co piąty nauczyciel zmienił miejsce pracy. Łatwo sobie wyobrazić, jakie pedagogicznie ujemne skutki pociąga to za sobą na terenie pracy szkolnej gdzie właśnie ciągłość i systematyczność programu wychowawczego jest podstawowym warunkiem celowej pracy szkolnej. I to właśnie przeważnie najcenniejsze jednostki, które cenią swą godność osobista i umieją walczyć o niezależność zawodu nauczycielskiego, padają ofiarą tego zjawiska. A przecież stałość przekonań, mocny charakter i uczciwość muszą być tymi cechami pedagoga, które najwięcej powinny być honorowane przez nadzór szkolny.

Nie dziwmy się więc gdy nauczycielstwo stale upomina się o zniesienie tego stanu i gdy z łam jego prasy. z zebrań i zjazdów podnosi się, co jakiś czas, żądanie stabilizacji personalnej życia szkolnego. Tymczasowość osłabia też szkołę polską i przez brak stabilizacji na stanowiskach kierowniczych w szkolnictwie.

Według oficjalnych danych Ministerstwo W. R. O. P. 1935/6 było tylko 5.811 stałych kierowników szkół, a aż 7.893 tak zwanych p. o. to jest pełniących obowiązki kierowników, którzy w każdej chwili mogą być z tego stanowiska odwołani. Są wypadki że kierownik szkoły przez szereg lat pozostaje p. o. bez mianowania go stałym po to, by na jego miejsce wreszcie przysłać ktoś całkiem inny, którego narzuci konjunktura chwili. W innych wypadkach obserwuje się nierzadko usuwanie ze stanowisk kierowniczych ludzi zasłużonych dla szkoły, którzy popadli w niełaskę z rozmaitych powodów.

Wiadomo jest też powszechnie jaką rolę odgrywa tu i kler względnie organizacje klerykalne, które często organizują na własną rękę „dochodzenia" wywiad i nadzór prawomyślności nauczyciela z ich punktu widzenia. Stosuje się często w ten sposób nacisk na władze szkolne w kierunku przenoszenia z miejsca na miejsce „złe" nastrojonych jednostek.

Z. N. P. WALCZY jak umie o **NIEZALEŻNOŚĆ NAUCZYCIELA**, niestety, jakże często, bez skutku. **Świat pracy, demokracje i czynniki postępu w naszym społeczeństwie musza we własnym interesie i interesie swych dzieci z postulatu niezależności nauczyciela i stabilizacji warunków ejgo pracy — uczynić jedno ze swych naczelnych haseł bojowych.**

OŚWIATA I KULTURA

Jak to gromada Kozy wybudowała dla swych dzieci wzorową szkołę

Jakże bardzo ucieszyłem się na wiadomość, że władze okręgowe Krakowskiego Komitetu T-wa Popierania budowy Publ. Szkół Powszechnych zleciły mi dokonanie wywiadu w Kozach, miejscowości najbardziej dziś zasłużonej dla sprawy budownictwa szkolnego na terenie województwa krakowskiego.

Wygodny pulman unosi mnie w stronę ciemnoszafirowego szańca Beskidu, którego małe, czubate pagóry lesiste lekko zarysowują się na horyzoncie.

W oknie wagonu, jak w kalejdoskopie zmienia się szybko krajobraz pełny swoistego piękna i uroku; łączy się tu szafir z kopułami wież wysokich kominów fabrycznych. To główne centra przemysłu bielskiego. Mijamy miasta, rzednie osłona wlekącego z kominów fabrycznych dymu, a za czyna się zieleń równi i wzgórzy trawiastych na tle jasnego nieba błękitów.

I wreszcie zatrzymujemy się na małej stacyjce, która przyjmuje gromadę utrudzonych ludzi, wracających z fabryk do domu.

Jestem u celu swej jazdy.

Idziemy zaraz oglądać budowę. Towarzyszy nam kierownik szkoły p. Kielbasa dumny z nowego warsztatu pracy.

Dowiaduję się iż obywatele gromady Kozy przy czynnym poparciu i inicjatywie miejscowego nauczycielstwa w powiecie bialskim postanowili wybudować szkołę powszechną, by w jednym gmachu pomieścić swoje dzieci w wieku szkolnym, których jest przeszło 960. Dotychczasowe trzy budynki nie nadawały się do użytku szkolnego ze względu na swój stan, położenie oraz warunki hygieniczne, poważnie utrudniające pracę szkolną. Wybrany przez obywateli Kóz w sierpniu 1934 r. Komitet Budowy Szkoły w Kozach miał na wstępie wiele trudności do pokonania, a na rozpoczęcie budowy szkoły dysponował kwotą 346 zł. Z tą śmiesznie małą sumą przystąpiono do pracy zapewniwszy sobie przyrzeczenie poparcia budowy przez władze szkolne i samorządowe.

Obywatele gromady zdeklarowali na budowę swą pracę zamiast pieniędzy i w dniu 19. VII. 1935 r. przystąpili do kopania fundamentów tak, że już 1. IX. 1935 r. dokonano poświęcenia kamienia węgielnego pod powstający gmach szkolny długi 29 m, szeroki 19 m. Od chwili postawienia fundamentów praca postępowała szybko. Z początku Komitet myślał tylko o jednym piętrze, dzięki jednak wielkiemu entuzjazmowi ludności już w lutym 1936 r. budynek pokryto blachą.

60 ludzi dziennie pracowało na budowie bezinteresownie, młodzież szkolna nosiła cegły: powstał gmach o dwóch piętrach.

Gmach ten o 2 piętrach mieszczący 15 izb naukowych i 5 mniejszych przeznaczonych na kancelarię, gabinety oraz kuchnię szkolną i mieszkanie stróżki powstał w ciągu przeszło dwu lat i to nie z kapitału ludzi majętnych ani darowizny państwa lecz z grosza zarobionego ciężko przez robotników i rolników. Dobrowolnie i bezinteresownie pracowali robotnicy pod nadzorem technicznym kierownika państwowych kamieniołomów w Kozach. Nauczycielstwo chodząc od domu do domu zbierało wraz z członkami Komitetu dobrowolne datki od mieszkańców na cele budowy szkoły i tych wszystkich, którzy uwierzyli, że wspólnym wysiłkiem można dokonać rzeczy wielkich.

Wspólna praca i wysiłki Komitetu dały w rezultacie gmach szkolny wartości ponad 130 tys. zł., na który obywatele Kóz złożyli w gotówce dobrowolnie 25.360 zł. Ponadto obok T-wa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych które udzieliło pożyczki 15 tys. zł, uczestniczyli częściowo w budowie szkoły w Kozach Fundusz Pracy, Wydz. Pow. w Białej i gmina.

Jeśli weźmie się pod uwagę bezinteresowną zwózkę szutru i piasku to nietrudno nam będzie wyrobić sobie zdanie o ofiarności miejscowego obywatelstwa.

Około budowy zasłużył się Komitet z przewodniczącym ks. Karolem Kochajem na czele, miejscowe nauczycielstwo oraz starosta powiatu bialskiego dr Stanisław Alberti

Ten godny uznania czyn obywatelski gromady Kozy niech będzie dla wszystkich przykładem walki o oświatę dla wsi. Wieś musi żądać podniesienia szkolnictwa powszechnego. Młodzież wiejska, opuszczająca szkołę powszechną, winna garnąć się do życia społeczno-organizacyjnego gdzie będzie mogła dalej prowadzić pracę samokształceniową, czytać książki i gazety, rozbudzać w sobie zainteresowania umysłowe, podnosić kulturę.

Najodpowiedniejszym zaś miejscem do nauki i tej oświaty pozaszkolnej będzie właśnie taki budynek szkolny jaki zbudowała gromada Kozy.

Nie mogę w tej chwili wymienić nazwisk wszystkich tych osób którzy przez swój wysiłek i wielką ofiarność dobrze zasłużyli się swojej gminie. Ale mogę zapewnić iż dzielna postawa i ofiarność Kozian jest już znana wszystkim mieszkańcom Polski, którzy w tej chwili napewno gratulują im wielkiego sukcesu. Oby młodzież ucząca się w pełnych światła i słońca salach szkolnych, wyposażonych dzięki Krakow. Komitetowi Okręgowemu T-wa P. B. P. S. P. we wszelkie pomoce naukowe kiedyś również chlubnie spełniła swe obowiązki obywatelskie względem państwa.

Budowa szkoły w Kozach, jest dowodem tęsknoty mas szarych ludzi pracy za lepszą przyszłością polskiej szkoły, jest dowodem aktywnej postawy wobec problemu oświaty i kultury ze strony robotnika i chłopa. Oby przykłady takie stały się wiążące nie tylko dla szarych naśladowców ale i tych, którzy rządzą i za losy polskiej oświaty są odpowiedzialni.

Telemak

Wydatki na szkolnictwo i oświatę

Z zestawień z okresu ostatniego czterolecia (w r. 1935/36 bowiem skończył się okres zmniejszania budżetu oświatowego w latach 1930/31 — 1935/36) wynika, że budżet administracyjny Ministerstwa W. R. i O. P. powiększony został o kwotę 33.205.520 zł, wydatki osobne wzrosły w tym czasie o wyższą kwotę, aniżeli całość budżetu, bo o 37.709.000 zł. Wydatki rzeczowo-administracyjne zmniejszyły się z 45.772.930 zł. do 41.971.080 zł Wydatki na szkolnictwo powszechne, średnie i wyższe wzrosły, zmniejszyły się natomiast na zakłady kształcenia nauczycieli. Na szkoły zawodowe wydatki wzrosły niewiele, bo tylko o 189.000 zł., szkoły rolnicze tylko o 358.850 zł.

Budownictwo szkolne wykazuje wzrost zaledwie o 1.280 600 zł., lecz jest to kredyt przeznaczony w budżecie administracyjnym głównie na remonty i spłatę rat hipotecznych i innych za nabyte budynki szkolne. Właściwa akcja budowy szkół jest finansowana od dwóch lat z osobnej ustawy o inwestycjach państwowych oraz z innych źródeł pozabudżetowych. Grupa wydatków na oświatę i kulturę została podniesiona o 1.077.305 zł. Opieka nad sztuką została obniżona o 129.955 zł. Państwowe stypendia akademickie wykazują mały wzrost bo tylko o 120 000 zł. Natomiast obok stypendiów została wybitnie rozwinięta z funduszów budżetowych pomoc dla młodzieży szkół akademickich, która wzrosła z 100 tys. zł. do 1.090.000 zł.

Fatalny stan szkolnictwa rolniczego

Polska, jako kraj rolniczy, posiada bardzo szczupłą ilość szkół rolniczych. Ustawa o ludowych szkołach rolniczych z 9-go lipca 1920 r. przewidywała utworzenie w każdym powiecie 2 szkół ludowych rolniczych, a zatem powinniśmy mieć 487 szkoły rolnicze, a tymczasem w r. szkolnym 1936/37 mieliśmy zaledwie 131 szkół rolniczych, w tym zaledwie 26 szkół państwowych i 20 szkół prywatnych, 54 szkoły samorządu terytorialnego, 31 samorządu rolniczego (Izby). Do szkół tych uczęszczało 5 831 uczniów (1936/37), co stanowi znikomy odsetek młodzieży wiejskiej. Olbrzymia większość młodzieży rolniczej nie zdobywa fachowego przygotowania do pracy w zawodzie rolnika. Ilość szkół rolniczych wzrasta zbyt powoli, gdyż w latach 1932/33 — 1936/37 wzrosła zaledwie o 9 szkół ludowych rolniczych, w tym była tylko: 1 szkoła państwowa, co w swej konsekwencji ujemnie odbić się musi na poziomie kultury rolnej w Polsce.

Potrzeby te mogłyby być częściowo zaspakajane przez powstawanie szkół zawodowych dokształcających rolniczych na wsi tymczasem widzimy, że szkoły zawodowe dokształcające znajdują się głównie w miastach i miasteczkach i prawie całkowicie obsługują tylko przemysł, handel i transport.

Wzrost etatów

osobowych godzin nauczań

W ostatnim trzechleciu powiększyły się etaty osobowe z 83.536 do 95.784, t. j. o 12.248 etatów. Z jednej podwyżki etatów uruchomiono jeszcze z powodu niewystarczalności kredytów na 2 347 etatów „wstawionych do budżetu na rok 1938/39.

Szkolnictwu powszechnemu przybyło 55 tys. nowych godzin tygodniowych nauczania, licząc 30 godzin na jeden etat, odpowiada to ilości 1.833 nowych etatów.

Okrutne metody niemieckiej gospodarki kolonialnej

W dobie dzisiejszej, kiedy Niemcy hitlerowskie po zdobyczach sudeckich ponownie podjęły postulaty kolonialne, nie od rzeczy będzie przypomnieć szerokiej publiczności parę wypadków, ilustrujących metody gospodarki niemieckiej w dawnych koloniach. A metody te doprawdy nie potrzebują komentarzy.

W marcu 1903 roku gubernator niemiecki w Togo, Horn powierzył tubylcowi Zedu pewną sumę, która została zdefraudowana. Gubernator kazał Zedu przywiązać do beczki i bić. Po każdym uderzeniu gubernator Horn pytał:

— Gdzie są pieniądze, Zedu?

— Nie wiem — ryczał murzyn.

Po dwudziestu pięciu kijach gubernator rozkazał przywiązać murzyna do drzewa i odjechał. Zmaltretowany murzyn błagał o łyk wody, ale nikt mu nie śmiał podać. Wystawiony przy nim strażnik zemdlał z gorąca. Gdy gubernator Horn powrócił w towarzystwie kapitana von Doering zmaltretowany murzyn już nie żył.

Horn wydaje rozkaz:

— Niech się nikt nie waży donieść o tym do Berlina. — Obawia się nie tyle urzędu kolonialnego, ile parlamentu, a raczej lewicy w parlamencie. Nie może jednak przeszkodzić, że wiadomość o tej torturze rozszerza się i grozi poważnymi rozruchami wśród krajowców. Lęk przed rewelacjami, skłania Horna do tego, że po 7 miesiącach sam telegrafuje do Berlina z prośbą o wszczęcie śledztwa. Otrzymuje urlop i w styczniu 1904 przybywa do Berlina. Dochodzi do procesu. Horn zostaje uniewinniony.

Jednakże lewica niemiecka podnosi alarm i na rozprawie apelacyjnej Horn zostaje skazany. Jak wysoko ocenia sąd życie murzyna? Taksa: 900 marek. Horn ma zapłacić 900 marek kary. Aby mu jednak nie utrudniać możności zapłaty w ciągu trzech lat toczącego się procesu, Horn, jako „gubernator do dyspozycji" otrzymuje swoją pensję w pełnej wysokości.

Ale nie jest to bynajmniej odosobniony wypadek.

Szef stacji w Togo, kapitan Wegener nie tylko, że wprowadza karę cielesną jako system, ale uprawia systematycznie zadręczanie na śmierć tubylców. Także i jemu w końcu zostaje wytoczony proces. W r. 1902 staje przed sądem wojskowym. Dwóch lekarzy wojskowych oświadcza jednogłośnie, że znajdował się on przy pełnieniu obowiązków w stanie duchowym, który wykluczał „swobodę woli". Wegener zostaje uniewinniony. Po procesie jest on znowu uznany za normalnego i pozostaje na swoim stanowisku.

Dziś, gdyby kolonie wróciły do III Rzeszy, gdzież uciśnieni znaleźć by mogli trybunę obrończą? Byłyby wypełni ofiarami najzupełniej bezbronnymi.



Coraz większe zainteresowanie Jugosławią

Piękny kraj naszych południowych pobratymców staje się przedmiotem coraz większego zainteresowania kapitałów zagranicznych. Donosiliśmy już o inwestowaniu kapitałów angielskich w licznych jugosłowiańskich kopalniach i elektryfikacji. Obecnie znów możemy zanotować zainteresowanie Jugosławią kapitałem niemieckim, a nawet czechosłowackim. Przyznać bezstronnie trzeba, że Jugosławia jest jednym z najbogatszych krajów europejskich w bogactwa mineralne. Zainteresowanie więc kapitałem obcym tymi bogactwami było by zrozumiałe gdyby nie dziwne zaintresowanie akurat tymi surowcami, które przedstawiają jakąkolwiek wartość dla przemysłu wojennego. Można z tego wyciągnąć wniosek, że Europa nie ma zamiaru prędko zaniechać planów wojennych.

W Holandii żyje 21 starców stuletnich

Holandia liczy obecnie 21 starców w wieku 100 i więcej lat. Najstarszą obywatelką tego kraju jest wdowa, A. Smith, która w tym roku obchodziła swe 103 urodziny w otoczeniu 2 dzieci, 17 wnuków i 32 prawnuków.

Sprawa opłacalności cen artykułów rolnych

Ceny artykułów rolniczych, które decydują o podziale dochodu społecznego, a zarazem zdolności konsumcyjnych wsi wyrobów przemysłowych, muszą być utrzymane w granicach opłacalnych. Nie da się tego załatwić ustawą, czy rozporządzeniem. Musi być unormowany i zorganizowany zbyt tak od dołu poprzez szeroką sieć spółdzielni rolniczo-handlowych, a od góry poprzez Polską Spółkę Zbożową na wzór spółki zbożowej w Czechosłowacji.

Drugą sprawą, wpływającą na poziom cen będzie normalizacja produkcji. Zorganizowany zbyt i przetwórstwo przy jednoczesnej normalizacji produkcji zapewni odpowiedni udział w dochodzie społecznym oraz zezwoli wsi na większą konsumcję własnych produktów. Nie tylko unormujemy rynek wewnętrzny, ale podniesiemy wtedy zdrowotność wsi, gdyż dzisiejszy wywóz zboża jest głodowy. W granicach normalizacji należy przestawiać produkcję w zależności od każdorazowej potrzeby. Dzisiaj wywozimy z dopłatą zboże na rynek duński, gdzie nim tuczą bekony, które następnie konkurują na rynku zagranicznym z naszymi.

—oOo—

Rozmaitości

Słońce świeci przez 24 godz.

W północnej Finlandii, w Laponii, znajduje się szereg miejscowości, w których, w okresie letnim, słońce pozostaje przez całą dobę na widnokręgu. W ciągu tej „beznocnej" doby zdaje się, że słońce zatacza olbrzymi łuk na horyzoncie. W czasie tych kilku dni, w których słońce nie zachodzi, fińska Laponia jest terenem bardzo licznie odwiedzanym przez turystów miejscowych i zagranicznych.

Transport wodny

Porównanie transportów wodnych z transportami szlakami kolejowymi i kołowymi w Polsce, w Niemczech i Czechosłowacji, wypada bardzo interesująco. Okazuje się, że w Niemczech transport wodny wynosi 25 proc. ogólnej liczby transportów, w Czechosłowacji — 5 proc. a w Polsce tylko 1.2 proc. Z tego porównania najlepiej się uwidacznia olbrzymie zaniedbanie naszych szlaków wodnych. Zaniedbanie to spowodowało minimalne wykorzystanie wody dla transportów przemysłowych i handlowych.

Wkrótce ruszy fabryka nietłukącego się szkła

Jak się dowiadujemy, sprowadzone już zostały z Włoch maszyny dla fabryki nietłukącego się szkła, która zostanie uruchomioną w najbliższym czasie w Radomiu. Otwarcie fabryki spodziewane jest jeszcze w bieżącym miesiącu. Produkcja oparta jest na licencji włoskiej i ilościowo będzie w stanie pokryć całkowite zapotrzebowanie rynku polskiego.

Dotychczas sprowadzaliśmy szkło nietłukące się z Francji, Czechosłowacji (Sudety) i Belgii.

LUDWIK MASCHOFF

„BAGNO"

122) POWIEŚĆ

— Przez rodzinę von Hornau. W lecie poznałam go u nich, intuicyjnie, jak każda kobieta, odczułam, że wywarłam na nim korzystne wrażenie,. później dowiedziałam się, że w listach do pułkownika wspominał o mnie, wyraził zamiar poślubienia mnie, wkońcu prosił ich pośrednictwo. Ja, w swym beznadziejnym położeniu, nie mogłam nic lepszego zrobić, jak przyjąć jego propozycję. On jest przyjacielem pułkownika von Hornau i gdy przed dwoma tygodniami był znowu w Berlinie, Hornauowie wydali kolację, mieliśmy sposobność wzajemnego wypowiedzenia się — i wieczór ten zakończył się oficjalnymi zaręczynami. Ustaliliśmy dzień ślubu...

— Dokąd wyjeżdżasz? — spytał, gdy już stali przed domem.

— Do Kolonii. On ma tam duże mieszkanie, kolosalną praktykę jako lekarz, prócz tego jest prymariuszem w szpitalu — — —

— Ilso, nie pozostaje mi nic innego, jak życzyć ci dużo, dużo szczęścia. — Podał jej rękę. — Lecz jednego wyrzutu nie mogę ci zaoszczędzić. O tym wszystkim mogłaś ze mną otwarcie mówić wcześniej, a nie traktować mnie jak bawidełko, dla którego można nie mieć względów. Bardzo dobrze rozumiem twe położenie, lecz mimo to — — — Dobranoc Ilso.

— Prinzchen — tak dziwnie to powiedziałeś, tak obco.

— To z radości Ilso, że straciłem znowu człowieka, któremu dałem całą miłość swego serca i do którego tak szczerze byłem przywiązany. Cóż mi pozostaje innego? Niech przynajmniej tobie będzie dobrze. Ja?... Ja przywykłem, że mnie przez całe życie było źle i jest źle, że mi jedynie wolno marzyć o szczęściu, a marzenia moje zostają tylko marzeniami... Ach, po co ci to jeszcze mówię — — — Dobranoc Ilso, miej się dobrze.

Zatrzymała jego rękę w swej dłoni.

— Nie chcesz zostać u mnie? Myślałam, że te kilka wieczorów, które jeszcze do nas należą — — —

On czuł, że coś obcego stanęło między nimi.

— Tak, lecz nie dzisiaj, odpowiedział wymijająco, uwolnił rękę z jej uścisku i począł szybko iść przed siebie.

Znowu, jak często w życiu, bezcelowość stała się celem. Iść dokądś, aby tylko zostać sam. Sam z krzyczącym bólem w piersiach. Noc rozpościerała się przed nim, jak czarna otchłań pragnąca go pochłonąć. Uciekał przed wlokącymi się za nim wspomnieniami niedalekiej przeszłości, ale nie opuszczały go echa prowadzonej dopiero co rozmowy.

Znalazł się znowu na drodze, którą poprzednio szedł. Bezwiednie opadł na wilgotną od mgły ławkę.

Przed pięciu laty, myślał, szedłem sam przez życie, bałem się swej samotności, stałem na progu ruiny. Dzisiaj stoję ponownie przed ruiną i znowu pozostałem sam. Dziwne, dziwne, jak się to u mnie wszystko składa. Żadne plany nie przyjmują konkretnych kształtów, wszystko pierzcha, jak marzenie — co dalej będzie? Co dalej będzie? krzyczała w nim rozpacz.

Szeroko rozwarł oczy i patrzył przed siebie w otchłanną ciemnię nocy, jakby oczekiwał stamtąd jakiejś odpowiedzi, — a tam, na zwiędłym trawniku tańczyły przy świetle księżyca, szeleszcząc pożółkłe liście i szumiały pieśń skargi, smutku i melancholii...

W małym pokoiku generała Iwanowa odbyło się uroczyste przyjęcie. Złożyły się na to dwa powody. Imieniny generała i przypadający na ten dzień bilans pierwszego tygodnia pracy w nowym zawodzie. Tym nowym zawodem było sprzedawanie papierosów w przenośnym kiosku na ulicy. Był to sklepik na kółkach, oszklona budka pstrokato wymalowana. Za dnia stał ten kiosk na rogu ulicy, wytapetowany różnokolorowymi afiszami, uśmiechający się do przechodniów stosami pudełek z papierosami, mieniących się tęczą barw i całą uróżnorodnością kształtów, wieczorem zaś, ciągnął go Iwanow na podwórze sąsiedniego domu na „przenocowanie". Rano wywlekał go znowu na przeznaczone miejsce.

Od tygodnia już Iwanow zarejestrowany był w urzędzie podatkowym nie jako statysta filmowy, lecz jako człowiek o honorowym zajęciu, — „kupiec". W każdym razie brzmiało to zupełnie inaczej. Statysta, to nędzarz, kupiec — co prawda bardzo elastyczne, rozciągliwe pojęcie, ale zawsze — — Iwanow był kupcem a na przykład Siemens także kupcem. Gdyby choć różnice między nimi można było mieć wypłacona w dolarach...

Po tygodniowej pracy w nowym zawodzie, zaprosił Iwanow kilku znajomych do siebie, by oblać bilans. Bez takiego oblania, trudno byłoby następny tydzień pracować.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Po wykluczeniu sen. Wambecka
z Jungdeusche Partei

Usunięcie z szeregów Jungdeutsche Partei mianowanego przez P. Prezydenta Rzplitej w dniu 23. XI senatorem członka JDP M. Wambecka tłumaczy urzędówka gdańska „Der Danzinger Vorposten" brakiem zaufania kierowniczych władz JDP do prawomyślności politycznej (t. zw. hitlerowskiej!) usuniętego senatora i niezdolnością reprezentowania przezeń w parlamencie interesów ludności niemieckiej.

Pismo stwierdza dalej, że dotychczasowa działalność sen. Wambecka w JDP usprawiedliwiała całkowicie tego rodzaju posunięcie władz partyjnych. Jest to stwierdzenie o tyle niespodziewane i nieprawdopodobne, że sen. Wambecke należał do najbliższych b. sen. Wiesnera przywódcy JDP ludzi i wraz z nim wziął udział w zjeździe partyjnym NSDAP w Norymberdze w r. 1937. Bliski współtowarzysz wodza Młodo Niemców okazuje się w świetle komentarza urzędówki gdańskiej człowiekiem bez żadnych wartości politycznych i organizacyjnych... Rodzi się pytanie, dlaczego to mimo tego rodzaju mankamentu władze partyjne JDP powierzyły sen. Wambeckowi w połowie bieżącego roku kierownictwo organizacji Związku Chłopów Niemieckich reprezentującej JDP na terenie chłopskim.

Powody wykluczenia muszą być niewątpliwie głębsze, niżby to wyglądało z ogłoszonych przez kierownictwo JDP motywów

Posiedzenie Komisji Budżetowej

Koło parlamentarne O. Z. N. postanowiło skupić w swych rękach kierownictwo wszystkich prac parlamentarnych, żaden bowiem referat nie dostał się w ręce posła niezależnego.

Po południu odbyło się posiedzenie sejmowej Komisji Budżetowej, która rozpatrywała 4 projekty ustaw o kredytach dodatkowych, a mianowicie: Kredyt w wysokości 400.000 złotych na opiekę nad emigrantami polskimi za granicą, kredyt w kwocie 500 000 złotych na zwalczanie zakaźnych chorób zwierzęcych.

Na rzecz skarbu gdańskiego

Ag. „Echo" donosi z Gdańska. Jak się dowiadujemy z dobrze poinformowanego źródła w najbliższym czasie Senat W. M. Gdańska ogłosi rozporządzenie, na mocy którego możliwa będzie konfiskata części majątku na rzecz skarbu gdańskiego, jeżeli dochodzenia wykażą, że nastąpiło zbyt szybkie zbogacenie. Złośliwi twierdzą, że gdyby ustawę tę miano zastosować również do kierowników partii narodowo-socjalistycznej, to w pierwszym rzędzie należałoby ją zastosować do Forstera, który w 5 latach zdobył 5 wielkich kamienic.

Miejsce pobytu Witosa

Warszawa (m). Wiele obiegało ostatnio pogłosek na temat miejsca pobytu Wincentego Witosa. Według opinii ludzi, utrzymujących kontakt z Witosem, przebywa on obecnie w jednej miejscowości kuracyjnej pod Paryżem.

Zjazd hitlerowców w Polsce

Ag. „Echo" donosi: Narodowi socjaliści, którzy prowadzili w ostatnich miesiącach słabą działalność mają zamiar przygotować w Łodzi zjazd swych komitetów lokalnych z woj. poznańskiego, łódzkiego i katowickiego.

Sytuacja w Hiszpanii

Barcelona. Eskadry powstańcze gen. Franco bombardowały port Barcelony. Kilka okrętów zostało uszkodzonych m. in. pociski rzucone z samolotów trafiły trzy statki brytyjskie „Stauwell" „Transit" i „African Mariner".

* * *

Perpignan. Dziś przez Cerbere przejechał z Hiszpanii transport ochotników z brygady międzynarodowej walczącej po stronie rządowej. W transporcie tym było 99 Francuzów, 22 Finlandczyków, 26 Belgów, 181 Szwedów i 117 Holendrów. Ochotnicy zostali wysłani pociągiem pospiesznym do Paryża, skąd zostaną wysłani do swych krajów macierzystych.

Szwajcaria przeciwko propagandzie hitlerowskiej

Zurych (ik) Manifestacje studenckie przeciwko propagandzie narodowo-socjalistycznej na uniwersytetach szwajcarskich odbywają się w dalszym ciągu. Za przykładem innych uniwersytetów manifestowała uniwersytecka młodzież we Fryburgu szwajcarskim i w związkowej szkole politechnicznej w Zurychu, uchwalając odpowiednie rezolucje.

Rotary-Cluby w niebezpieczeństwie

Agencja Kabel notuje pogłoski, według których ustawa antymasońska miałaby również i to na dniach dotknąć niektóre placówki Rotary-Clubów. Mówi się poprostu o ich rozwiązaniu.

W SĄDZIE

— Dlaczego oskarżony popełnił defraudację?

— Miałem dostać posadę kasjera, panie sędzio, ale trzeba było złożyć przy tym kaucję.

(Le Rire)

CZYTAJCIE CODZIENNĄ PRASĘ DEMOKRATYCZNĄ

Wydawca i Redaktor Eugeniusz Mroczek. Drukarnia „LITERACKA" w Krakowie, Pl. Zgody 4